

MORDECHAJ ROTENBERG

ur. 1918; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, szkolnictwo, życie codzienne, szkoła powszechna, Henryk Adler

Szkoła powszechna Henryka Adlera

Henryk Adler, kierownik szkoły, pochodził z Austrii. Akademik. Był oficerem w wojsku austriackim. I założył tę szkołę powszechną. W tej szkole powszechnej byli też nauczyciele Polacy rodowici i tylko nauczyciele, co naprawdę mieli to seminarium nauczycielskie ukończone. I to dużo dodało, bo tak zamiast być nieukiem, w ogóle niepiśmiennym, to po takiej szkole już znał historię trochę i przyrodę, i tak, i przedmioty różne, i to było na pewnym takim poziomie. Czasami były takie ciekawe... Chcieli taką integrację zrobić, żeby tak wymieszać to. To bałamucili mnie, ja jeszcze byłem w kraju, że to tak, kiedy wyjechałem, to tak w jednej szkole próbowali wziąć taki oddział z polskiej szkoły, że tak powiem, katolickiej i z tego Adlera. Wymieszali. I tam był jeden taki uczeń. To ta nauczycielka, co weszła do klasy, to powiedziała, żeby usiadł tu. Pokazał, no tam siedział jakiś Józek Poniatowski, a ten powiada: „No, ja chcę siedzieć, o ile można, obok naszych”. Ot i było. Nie wyszła ta integracja.

Ten Adler uczył niemieckiego. I on sumiennie uczył, moim zdaniem. Bo na przykład dużo na pamięć trzeba było się uczyć. I ja do dzisiejszego dnia pamiętam tę deklinację: ich, meiner, mir, mich, du, deiner, dir, dich... Ja znam całą tę deklinację. Dlatego, że to musiałem się nauczyć na pamięć, a to jest osiemdziesiąt lat temu. On dobrze uczył. Taki był dowcipny dosyć i trzymał za dyscypliną, porządek był. Było przedstawienie z końcem roku szkolnego. Z tego, co do tego przedstawienia, to cała szkoła, wszyscy zbierali się na podwórku, to było na Polnej, i było takie niby przedstawienie, przemawiał dyrektor Adler. I ładnie, koniec roku szkolnego, wakacje na widoku. A mnie powiedział dzień przedtem, że ja mam deklamować Asnyka „Do młodych”. Mnie taki strach ogarnął... Pan pojęcia nie ma. To cała klasa będzie, a ja tu mam na pamięć w ogóle ten wiersz „Do młodych”. Nazajutrz nas czeka, to teraz Rotenberg będzie deklamował Asnyka „Do młodych”. A jak tylko powiedziałem „Do młodych”, „Szukajcie...” to już dalej w ogóle nie mogłem wybrnąć. To podpowiadali mi bez przerwy, on, ten dyrektor. Bo „Szukajcie prawdy...”. I to jest bardzo ciekawe, gdyż

minęło prawie, że osiemdziesiąt lat, mniej więcej, mniej trochę, bo to siódma klasa, to było zakończenie szkoły. I do dzisiejszego dnia pamiętam: „Szukajcie prawdy jasnego płomienia!/ Szukajcie nowych, nie odkrytych dróg.../ Za każdym krokiem w tajniki stworzenia/ Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia,/ I większym staje się Bóg!/[...] Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,/ Choć macie sami doskonalsze wznieść;/ Na nich się jeszcze święty ogień żarzy...” i coś „na straży” i tak... To po osiemdziesięciu latach to ja pamiętam, że wtedy ani słowa nie mogłem wypowiedzieć. I ciekawe, to skorzystałem nawet w gimnazjum, że ten wiersz Asnyka, że nie był obowiązkowy, to ja mając okazję to jakoś powiedziałem, że też był Asnyk, który i tak dalej. To mi się przydał nawet w gimnazjum, to że znałem. Ale wtedy... ani słowa.

Ten Adler skończył, mnie nie było już wtedy w kraju, jak Niemcy wkroczyli, i od razu deportowali wszystkich Żydów, to on jako oficer austriacki, znał język, jego ojczystym językiem to był niemiecki na pewno. I poszedł tam żeby, bo człowiek sobie nie wyobraża, że to tak... wiedziało się, co ten Hitler wyprawia... ale tak skrajnie, to człowiek nie mógł sobie wyobrazić. To on wyszedł tam, to go wyrzucili, jeszcze wtedy, to zimno już było, to oblali go zimną wodą i tak stał całą noc przy drzwiach biura.

Data i miejsce nagrania	2009-09-17, Tel Awiw
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"